

Przemysław Góralczyk
Czerwieńsk

POLSKIE DUCHOWIEŃSTWO RZYMSKOKATOLICKIE WOBEC CESARZA NAPOLEONA I WYDARZEŃ 1812 ROKU

Wydarzenia, jakie zaszły 200 lat temu na ziemiach polskich, spotkały się wówczas z dużym zainteresowaniem polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego. W 1812 roku minęło pięć lat od utworzenia Księstwa Warszawskiego. Relacje państwa z Kościołem, początkowo napięte m.in. z powodu sporów o interpretację zapisów Konstytucji Księstwa Warszawskiego odnoszących się do religii oraz zmian w instytucji małżeństwa wprowadzonych 1 maja 1808 roku Kodeksem Napoleona, ulegały stopniowo niewielkiej poprawie. Duchowieństwo współpracowało z państwem w takiej mierze, jaką uznawało za potrzebną dla dobra społeczeństwa i przede wszystkim samego Kościoła. Oczekiwało jednocześnie dalszych, korzystnych zmian położenia Kościoła katolickiego w Księstwie Warszawskim. Ponownie, jak pięć lat wcześniej, do łask duchowieństwa wracał Napoleon. Mówiono o nim częściej, liczono na jego duże zaangażowanie w sprawę polską. Starano się nie przypominać o rozczarowaniu, jakie nastąpiło po obradach w Tylży w 1807 roku. Wobec powyższego warto zająć się problematyką stosunku polskiego duchowieństwa do cesarza Napoleona i wydarzeń, do jakich doszło na ziemiach polskich w 1812 roku.

Duchowieństwo polskie wobec cesarza Napoleona I

Na stosunek polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego do cesarza Napoleona miały wpływ relacje pomiędzy samym papieżem Piusem VII a władcą Francji. Te zaś były dość skomplikowane. Wybrany 14 marca 1800 roku w Wenecji kardynał Barnaba Chiaramonti znalazł się w wyjątkowej sytuacji. Jego poprzednik został uwięziony przez Napoleona i wywieziony z Rzymu. Umiarkowana postawa nowego papieża pozwoliła mu jednak 3 lipca 1800 roku wrócić do Wiecznego Miasta. W 1801 roku Stolica Apostolska zawarła z Francją konkordat, trzy lata później papież uczestniczył w koronacji Napoleona na cesarza. Stosunki między Piusem VII a cesarzem uległy pogorszeniu po wybuchu wojny francusko-austriackiej w 1805 roku. Odmowa uczestniczenia przez Stolicę Apostolską w ogłoszonej przez Francję blokadzie konty-

nentalnej spowodowała zajęcie przez Francuzów Rzymu 2 lutego 1808 roku. Państwo Kościelne zlikwidowano 17 maja 1809 roku, w nocy z 5 na 6 lipca 1809 roku papież Pius VII został uwięziony. W maju 1812 roku Napoleon postanowił zmienić miejsce pobytu papieża. W przeddzień rozpoczęcia kampanii z Rosją cesarz nakazał przenieść Piusa VII do zamku w Fontainebleau, niedaleko Paryża, zamieniając mu więzienie na areszt domowy. Sytuacja papieża uległa jednak radykalnej zmianie dopiero w marcu 1814 roku po klęsce Napoleona. Wówczas Pius VII wrócił do Rzymu, a postanowieniami Kongresu Wiedeńskiego zwrócono mu Państwo Kościelne¹.

Mimo wprowadzonej cenzury wieści o uwięzieniu papieża dotarły na ziemię polskie. Nie ma jednak w źródłach zbyt wielu komentarzy polskiego duchowieństwa na temat zaistniałej sytuacji. Zapanowało wymowne milczenie. Nie można się jednak temu zbyt mocno dziwić. Duchowieństwo stanęło bowiem przed ogromnym dylematem. Z jednej strony dostosowywało się do ogólnej zasady unikania publicznej krytyki działań cesarza. Nadal nazywany był on „Napoleonem Wielkim”. Z drugiej strony trzeba było zwracać uwagę na położenie papieża, „Ojca Świętego”, będącego głową Kościoła rzymskokatolickiego, któremu należała się wyjątkowa cześć ze strony kapłanów i wiernych. Julian Ursyn Niemcewicz nadmieniał jedynie, że „lud przejęty potęgą gromiciela świata [Napoleona], w cichości się tylko zdumiewał”, a krok cesarza „zadziwiał śmiałością”². To milczenie było widoczne nawet w prywatnej korespondencji katolickiego duchowieństwa. W oficjalnych kościelnych wystąpieniach Napoleon był bardzo często określany przydomkiem „Wielki”. Określenie to stało się już wtedy swoistym znakiem czasu. Będzie używane przez prawie wszystkich duchownych. Ciekawe jednak były też inne określenia osoby cesarza, znajdujące się w listach pasterskich, kazaniach czy prywatnej korespondencji księży. Napoleon uważany był za „Zbawcę Polaków”, posłańca „Najwyższego Boga dla ratunku ludzi”, kogoś „przez którego Bóg miłosierny ludy swoje ratuje”, „zadziwiający świat cały wojownikiem”, „doskonałym inżynierem”, „wodzem znającym się na narodowych opiniach”, „wielkim geniuszem”, „Zbawcą [...] i Ojcem ludu polskiego”, „posłańcem i narzędziem bożym”, który jako pierwszy wywiązał się ze słowa danego polskiemu społeczeństwu, „Wskrzesicielem Ojczyzny” itp. Takich i innych określeń było wiele³. A kiedy orszak cesarski przemierzał ziemie Księstwa Warszawskiego, duchowni w strojach pontyfikalnych, przy biciu dzwonów, witali Napoleona przed świątyniami, wierząc, że przybywa do nich rzeczywiście ktoś na miarę wymienionych wyżej określeń⁴.

¹ L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, t. 4, Warszawa 1987, s. 173-189; Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1983, s. 81-105.

² *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1811-1820*, t. 1, Poznań 1871, s. 155.

³ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu [dalej: AAP], KA 11477, k. 29.

⁴ „Gazeta Poznańska” 1812, nr 69, s. 3.

Za słowami o wielkości cesarskiej szły także czyny. Duchowni nie zapominali o urodzinach i imieninach Napoleona⁵. W wielu świątyniach w te dni proszono Boga o łaskę i wsparcie dla działań władcy Francji. Kiedy 2 grudnia 1812 roku losy kampanii rosyjskiej wydawały się przechylać na niekorzyść Napoleona, w Krakowie zorganizowano uroczystości rocznicowe koronacji cesarskiej. W kościele archidiecezjalnym odprawiono uroczyste nabożeństwo, podczas którego modlono się o „najdłuższe życie” dla cesarza, którego „był nie tylko do ustalenia szczęścia ziemi polskiej, lecz nawet do przyniesienia go całej Europie potrzebnym jest nieodzownie”. Podobne uroczystości odbywały się także w innych miastach Księstwa Warszawskiego⁶.

Trudno jednak nadal dokonywać jednoznacznej oceny nastawienia duchowieństwa i podejmowanych przez nich działań wobec osoby Napoleona I. Bez wątplenia duży wpływ na relacje polskiego duchowieństwa z cesarzem miała bieżąca analiza sytuacji politycznej i wynikających z niej ewentualnych korzyści dla Kościoła. Była to więc często zwykła kalkulacja, że warto trzymać z tym, który jest w stanie z dużym prawdopodobieństwem zwyciężyć, który ma realny wpływ na wydarzenia na arenie międzynarodowej, którego postanowienia wpływają na rozwiązania systemowe w poszczególnych krajach, w tym w Księstwie Warszawskim. Natomiast nie można nie dostrzegać wśród wielu duchownych objawów rzeczywistej i szczerzej sympatii do cesarza.

Obrady sejm nadzwyczajnego i ustanowienie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego z 28 czerwca 1812 roku

W 1812 roku wśród polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego duże zainteresowanie wzbudziły trzy wydarzenia natury politycznej. Były to w kolejności: obrady sejm nadzwyczajnego, ustanowienie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego i w końcu wyprawa cesarza Napoleona na Rosję.

Władca Księstwa Warszawskiego i zarazem król Saksonii Fryderyk August 26 maja 1812 roku, zważywszy na „nadzwyczajne terazniejszej chwili okoliczności i wielkie przeznaczenia narodowi rokujące”, wydał dekret zezwalający Radzie Ministrów „w przypadkach nagłych” sprawować „zupełną władzę z konstytucji” wynikającej dla monarchy⁷. Rada Ministrów 8 czerwca 1812 roku, na mocy tych szczególnych uprawnień, postanowiła zwołać nadzwyczajny sejm⁸.

⁵ AAP, KA 12090, k. 28, 29.

⁶ „Gazeta Poznańska” 1812, nr 101, s. 1; nr 102, s. 1.

⁷ Diariusz sejmowy z roku 1812, nr 1, Warszawa 1812, s. 3-4; Dziennik Praw [Księstwa Warszawskiego], Warszawa 1808-1812, t. 4, nr 45, s. 327-329; Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego [dalej: UKW], Akty normatywne władzy najwyższej, oprac. W. Bartel, J. Kosin, W. Rostocki, t. 4, Warszawa 1969, s. 3.

⁸ UKW, t. 4, s. 30-31.

Obrady rozpoczęły się 26 czerwca 1812 roku, którym zgodnie z dotychczasową praktyką, podtrzymywaną także przez duchowieństwo i władze państwowe Księstwa Warszawskiego, towarzyszyła religijna oprawa w rycie rzymskim. W tym dniu rano senatorowie, ministrowie, Rada Stanu, posłowie i deputowani zgromadzili się w Kościele katedralnym w Warszawie na uroczystym nabożeństwie. Uczestniczył w nim także arcybiskup Dominique de Pradt, specjalny wysłannik cesarza Napoleona. Mszę odprawił biskup krakowski Andrzej Gawroński, po której okolicznościowe kazanie, „wymowne i pełne zapału”, wygłosił kanonik Jan Paweł Woronicz, od 1808 roku członek Rady Stanu. Na zakończenie uroczystości religijnej zaintonowano hymn *Te Deum*, po którym wszyscy zebrani udali się na obrady⁹.

Już w pierwszym dniu Niemcewicz przedstawił „podanie obywateli” wzywające, by sejm zajął się „wielkim odzyskania Ojczyzny przedmiotem”. Wówczas głos zabrał biskup wigierski Jan Klemens Gołaszewski, który stwierdził, że „nadzwyczajne świata tego wypadki, wielkie zmiany w narodach, niepojętą szybkością zachodzą i do ziemi naszej”. One to stały się „słuszną pobudką” dla obywateli do złożenia „synowskich dla Ojczyzny życzeń i nadziei swoich”. Nie wątpił, że sejm zechce się nimi „jedynie i bez zwłoki” zająć. Przestrzegął jednak, że „próżnym, niewczesnym, a nawet szkodliwym” będzie zastanawianie się nad problemami wewnętrznymi Księstwa Warszawskiego. Radził, by najpierw odzyskać „ogół ojczyzny i narodu”, a dopiero później zająć się szczegółowymi rozwiązaniami wewnątrz kraju. Dążeniem polskiego społeczeństwa miało być, zdaniem Gołaszewskiego, odzyskanie Polski „w tej wielkości, obszerności, wspaniałości i znaczeniu, jakimi chlubni byli naddziadowie nasi”. Jasno podkreślił, że w 1812 roku przyszedł wreszcie moment, w którym „opatrność prowadząc widocznie największego w dziejach świata Męża [...] Jego dzielnemu powierzyła ramieniu” wskrzeszenie namiastki państwowości polskiej. Do samych natomiast Polaków miało już należeć dalsze jej odrodzenie¹⁰. Jak widać, biskup Gołaszewski przedstawił dość klarowny plan: najpierw odzyskanie Ojczyzny przy pomocy Napoleona, a dopiero później szukanie konkretnych rozwiązań dla kraju, nie zapominając przy tym o sprawach religii rzymskokatolickiej i jej miejscu w państwie.

Specjalna deputacja 28 czerwca 1812 roku, powołana na wniosek Józefa Wybickiego, przedstawiła Akt Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Na wstępie zaznaczono, że „zapewnienie ścisłej Narodu jedności, przez spojenie ogniwa i węzła narodowego jest środkiem co do potrzeby nieuchronnym, co do skuteczności niewątpliwym”. Ogłoszono więc przywrócenie Królestwa Polskiego, a „naród polski na nowo w jedno ciało połączony”. Po pięciu latach sporów o interpretację konstytucyjnego zapisu

⁹ „Gazeta Poznańska” 1812, nr 53, s. 2; nr 54, s. 1.

¹⁰ Diariusz sejmowy..., nr 1, s. 4-32; B. Gebert, *Księstwo Warszawskie (w setną rocznicę powstania)*, Lwów 1907, s. 80- 81.

traktującego wiarę rzymskokatolicką jako religię stanu stwierdzono także, że naród powinien trwać „przy świętej wierze Ojców Naszych Katolicko-Apostolskiej Rzymskiej, którą na zawsze Religią Rządową mieć pragniemy, przy sprawiedliwej i równej dla wszystkich odmiennych wyznań tolerancji”. Całą swoją władzę Konfederacja przekazała w ręce Rady Generalnej z siedzibą w Warszawie, w skład której weszli m.in. biskup wigierski Jan Klemens Gołaszewski i ksiądz Karol Skórkowski z Krakowa. Władze duchowne zostały zobowiązane do ogłoszenia powołania Konfederacji Generalnej¹¹.

Udział duchowieństwa katolickiego w Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego był znaczący. Księża licznie przysyłali akty przystąpienia do konfederacji. Posługiwano się przy tym ciekawą argumentacją. Już 29 czerwca 1812 roku swój akces zgłosiła Dyrekcja Generalna Edukacji Narodowej. Wśród jej członków byli duchowni: Adam Prażmowski, ks. Teofil Wolicki i prowincjał pijarów ks. Patrycy Przeczytański. Uznano, że skoro celem konfederacji jest odzyskanie Ojczyzny, to członkowie instytucji, od której zależy wychowanie młodego pokolenia, muszą dać przykład i aktywnie włączyć się do wydarzeń, co więcej przekazać młodzieży rzetelną o nich informację¹². Swoją udział w Konfederacji Generalnej zapowiedziała kapituła warszawska. Uznała ona 2 lipca 1812 roku, że zawiązanie konfederacji i wydarzenia z końca czerwca 1812 roku jako „cudowne opatrności dzieło” były spełnieniem oczekiwań i nadziei wyrażanych przez ostatnie lata. Pod dokumentem kapituły podpisał się wspomniany już kanonik Jan Paweł Woronicz oraz kilkunastu ważnych warszawskich duchownych¹³. Udział w konfederacji 10 lipca zapowiedziało 13 księży reformatów z Płocka. Akt zawiązania konfederacji uznali „w ogólności, jak i we wszystkich szczegółach” za wyrażający własne przekonania i wolę, uważając możliwość odzyskania Ojczyzny i jej nazwy za wyraz największego szczęścia. Przrzekli jednocześnie poświęcić wszystko, co będzie konieczne do odzyskania niepodległości i dalszego jej później trwania¹⁴.

Interesujące było również pismo konsystorza diecezji warszawskiej do Rady Generalnej Konfederacji z 5 lipca 1812 roku, podpisane przez wiceadministratora diecezji warszawskiej, biskupa Grzegorza Zachariewicza, i kilku innych znamienitych tamtejszych duchownych. Stwierdzono w nim, że duchowieństwo w kwestii ocalenia Ojczyzny od niewoli było zawsze przed innymi rodakami. Uznawano, że oprócz

¹¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, RM 367b, s. 46-47; Diariusz sejmowy..., nr 2, s. 44-50; *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762- 1862 par le comte d'Angeberg*, Paris 1862, s. 550- 553. Do Konfederacji przyłączył się później biskup chełmiński Rydzyński, wydając jednocześnie patriotyczną odezwę do duchowieństwa i wiernych. Za jego przykładem poszła następnie kapituła chełmińska. Zob. H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)*, Lublin 1981, s. 64; A. Liedtke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej*, „Nasza Przeszłość” 1971, nr 34, s. 97.

¹² „Dziennik Konfederacji Jeneralnej Królestwa Polskiego” 1812, nr 1, s. 4.

¹³ *Ibidem*, nr 2, s. 12-13; „Gazeta Poznańska” 1812, nr 59, s. 1-2.

¹⁴ „Dziennik Konfederacji Jeneralnej Królestwa Polskiego” 1812, nr 6, s. 49-50.

religii katolickiej równie ważną dla społeczności musi być „miłość do Ojczyzny”, której wpajanie i utrzymywanie w świadomości narodu uważano za niezwykle ważny obowiązek księży. Dodawano jednocześnie, że dzięki trwaniu polskiego społeczeństwa w wierze katolickiej utrzymywano wśród Polaków „gorejący ogień miłości Ojczyzny”. Nawiązano także, choć nie wymieniono go z imienia, do roli cesarza Napoleona jako twórcy Ojczyzny. Nazwano go zesłanym z niebios „Aniołem pociechy uciśnionych” i „Posłannikiem Niebios”. Wyrażano nadzieję, że dzięki modlitwom duchowieństwa Bóg będzie błogosławił cesarzowi i wspierał swoją mocą oręż wojsk napoleońskich. Duchowni uznawali w wydarzeniach z czerwca i lipca 1812 roku widoczną rękę Boga. Przystępowali do Konfederacji jako „najchlubniejszej dla Narodu”, oferując podejmowanie wszelkich niezbędnych ofiar oraz zanoszenie modlitw o powodzenie dzieła¹⁵. W podobnym tonie do Rady Generalnej Konfederacji pisali 8 lipca 1812 roku członkowie kapituły kolegiaty opatowskiej. W tworzonym uchwałą Konfederacji kraju widzieli swoją dawną Ojczyznę. Powstawała ona dzięki „Wielkiemu Napoleonowi, wskrześcy zgubionego Narodu”, który chce Polski – zdaniem twórców listu – w dawnych swych granicach. Akt Konfederacji został uznany za „prawy, święty i dla szczęścia Narodu dopełniony”¹⁶. W pierwszej połowie lipca 1812 roku swój udział w konfederacji zgłosili także duchowni diecezji płockiej. Wyrażali oni przekonanie, że do najważniejszych obowiązków duchowieństwa powinno należeć okazywanie Ojczyźnie miłości, dawanie w tej mierze przykładu wiernym oraz troska o nauczanie w duchu szacunku i oddania siebie na służbę dla kraju. Księża mieli aktywnie wpływać na właściwą postawę patriotyczną wśród oddanych swej opiece duszpasterskiej wiernych¹⁷.

Sama liczba duchownych przystępujących do Konfederacji Generalnej mówi już wiele o ich zaangażowaniu. Do połowy lipca 1812 roku swój akces zgłosili, oprócz wymienionych już wcześniej: biskup Antoni Malinowski oraz całe zgromadzenie księży pijarów, wikariusze z katedry warszawskiej, duchowni z departamentu płockiego zamieszkujący przy klasztorze norbertanek oraz krakowscy bonifratrzy, reformaci, dominikanie, karmelici, bernardyni, kapucyni, paulini i Zgromadzenie Kapłanów Świeckich, kapituła katedralna krakowska, kapituła katedralna poznańska, duchowieństwo diecezji poznańskiej, poza tym także liczni pojedynczy księża z terenu całego Księstwa Warszawskiego¹⁸.

¹⁵ *Ibidem*, nr 4, s. 28-29.

¹⁶ *Ibidem*, nr 8, s. 64-65.

¹⁷ *Ibidem*, nr 10, s. 87.

¹⁸ *Ibidem*, nr 2, s. 16; nr 4, s. 30; nr 7, s. 54-56; nr 8, s. 62; nr 10, s. 88; nr 11, s. 94, 95; nr 13, s. 116, 117; nr 14, s. 131; nr 16, s. 147-150; nr 17, s. 157-158; nr 18, s. 165; nr 19, s. 180-183; nr 20, s. 193; nr 21, s. 200; nr 22, s. 209; nr 24, s. 223-225; nr 25, s. 232-235; nr 26, s. 241-243; nr 30, s. 270-274; nr 31, s. 279.

W wielu przypadkach aktu przystąpienia do Konfederacji Generalnej Polski dokonywano podczas zgromadzeń gminnych, które zwyczajowo odbywały się w świątyniach. Obrady zaczynały się od odprawienia nabożeństwa, po którym śpiewano hymn *Te Deum* lub *Veni Creator*. Dopiero po zakończeniu części religijnej odbywało się zebranie mieszkańców gminy¹⁹. Miejsce obrad, jak i to, że przewodniczącym zgromadzenia był często miejscowy duchowny katolicki miały dość duże znaczenie. Księża aktywnie włączali się do pracy nad dokumentem przystąpienia do Konfederacji. Z jednej strony tylko przedstawiciele Kościoła w wielu przypadkach potrafili na odpowiednim poziomie posługiwać się słowem pisanym, z drugiej strony duchowni chcieli wykorzystać szansę na włączanie do dokumentów politycznych pewnych treści religijnych. Stąd często spotyka się deklarację, że przystępujący do Konfederacji zostają przy „świętej religii stanu, przy wolnym wszystkich innych wyznaniu”, że uczestnicy zgromadzenia pragną pozostać przy wierze ojców i uznają religię rzymskokatolicką za panującą, jednocześnie gwarantując tolerancję wszystkich wyznań²⁰. Kwestie religijne dość mocno wiązano ze sprawą odzyskania niepodległości Ojczyzny i miłości do niej.

Najciekawsze wydaje się jednak stanowisko, jakie wobec wydarzeń z połowy 1812 roku zajęło wyższe duchowieństwo. Najważniejszym przedstawicielem episkopatu był metropolita gnieźnieński Ignacy Raczyński. Jego postawa w 1812 roku nie była jednoznaczna. W obradach sejmu nadzwyczajnego arcybiskup nie uczestniczył. W liście do bratanka Atanazego z 23 listopada 1812 roku Raczyński stwierdził, że jego nieobecność była podyktowana potrzebą „gwałtownego ratowania resztek zdrowia i życia przez użycie wód karlsbadzkich i egierskich”, nadszarpniętych kilkuletnimi zmaganiem z rządem Księstwa Warszawskiego. Poza tym metropolita gnieźnieński podkreślił, że otrzymał zgodę królewską na wyjazd i odebrał ją jako znak, że sejm może odbyć się bez jego obecności. Trochę naiwnie wyjaśniał także, że w ramach kompetencji za ostatnie 15 miesięcy uzyskał zaledwie 300 talarów i „z tak szczupłym zasiłkiem nie mógłby książę arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski i Legatus Natus figurować w Warszawie z honorem Narodu polskiego”²¹. Nie dodał, że suma ta starczyła mu jednak na wyjazd zagraniczny. Wyjazd arcybiskupa gnieźnieńskiego był prawdopodobnie podyktowany brakiem chęci angażowania się w wydarzenia natury politycznej, których rezultat pozostawał nieznanym. Choć tak do końca arcybiskup nie odżegnywał się wówczas od udziału w ważnych wydarzeniach w życiu narodu. Pod koniec lipca 1812 roku Raczyński przystąpił do konfederacji²². Z kolei 15 sierpnia

¹⁹ *Ibidem*, nr 12, s. 102-104; nr 16, s. 144; nr 18, s. 164; nr 25, s. 231; nr 27, s. 245; nr 29, s. 263, 264; nr 32, s. 282.

²⁰ *Ibidem*, nr 4, s. 33; nr 20, s. 189.

²¹ S. Cynar, *Ignacy Raczyński. Ostatni Prymas Polski porozbiorowej i jego działalność duszpasterska w okresie Księstwa Warszawskiego*, Londyn 1954, s. 22.

²² „Dziennik Konfederacji Jeneralnej Królestwa Polskiego” 1812, nr 20, s. 193.

1812 roku wydał odezwę do duchowieństwa i wiernych. Zalecał w niej modlitwy o powodzenie i błogosławieństwo dla Napoleona w trwającej wojnie z Rosją²³. I czekał na wynik kampanii.

Bardziej zaangażowany był wspomniany już także biskup wigierski Jan Klemens Gołaszewski. W liście pasterskim z 4 lipca 1812 roku otwarcie zachęcał wiernych do przystąpienia do konfederacji²⁴.

Nie wszyscy duchowni mogli z powodów zdrowotnych osobiście uczestniczyć w wydarzeniach, starali się jednak dawać dobry przykład innym. Biskup chełmiński Franciszek Ksawery Rydzyński, przystępując do Konfederacji, ubolewał, że z racji wieku nie mógł osobiście uczestniczyć jako senator w obradach sejmu. Obiecywał, że w zaciszu domowym będzie prosił Boga, aby „odradzające się Królestwo Polskie oswobodzić zupełnie, utwierdzić i uszczęśliwić raczył”²⁵. Starsi wiekiem biskupi często mieli odważniejsze poglądy od swoich młodszych kolegów.

W 1812 roku nastąpił zauważalny wzrost liczby mów i kazań patriotycznych wygłaszanych przez duchowieństwo. Zachęcały one do aktywnego uczestniczenia w życiu politycznym kraju, zawierały bieżącą ocenę wydarzeń i liczne napomnienia religijne. Dla zobrazowania poruszanej w tamtym czasie tematyki warto przedstawić poniżej trzy skierowane do wiernych mowy religijne: list pasterski biskupa, mowę kanonika i homilię jednego z zakonników.

Biskup kielecki Wojciech Górski 10 lipca 1812 roku wydał list pasterski do wiernych swojej diecezji. Na początku złożył podziękowania Napoleonowi, określonego mianem „ducha opiekuńczego” i „Największego na ziemi z panujących”, oraz królowi Fryderykowi Augustowi za to, że sprawowali oni opiekę nad zgromadzonymi na sejmie przedstawicielami narodu polskiego. Słowa uznania zostały także skierowane do Adama Czartoryskiego, który „na rękach swoich podnosił zbawienie Narodu”, pod którego „sterem Polska zmartwychwstała”. Sejm zdaniem biskupa nawiązywał do dawnych czasów, kiedy w chwilach istotnych dla narodu ważne osobistości w państwie oraz prosty lud wspólnie zanosili modły do Boga. Także i wówczas 28 czerwca w Katedrze Warszawskiej przedstawiciele narodu „padli przed oblicze Boga ojców swoich”, przysięgli tam dochować wiary przodków, a biskupów jako „Naczelników Duchowieństwa i prawowierne go ludu” wezwali do zanoszenia do Boga modłów za pomyślność dzieła. Biskup Górski prosił, by wierni poprzez pokutę, umartwienie i posty, częste uczęszczanie do świątyń na nabożeństwa błagali Boga o wsparcie i błogosławieństwo dla działań Napoleona i jego sprzymierzeńców. Duchowny zachęcał jednocześnie księży

²³ S. Cynar, *op. cit.*, s. 23.

²⁴ A. Romańczuk, W.M. Bartel, *Gołaszewski Jan Klemens h. Kościeszka (1748-1820)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959-1960, s. 238-239.

²⁵ „Dziennik Konfederacji Jenéralnej Królestwa Polskiego” 1812, nr 11, s. 96.

własnej diecezji, by zachęcali swoich wiernych do jedności, zgody i poświęcania się dla „wielkiej sprawy Ojczyzny”, by prosili Boga podczas nabożeństw o zwycięstwo „zamiarów najzłobniejszych”, o wspieranie „kolebki wznoszącej się Polski”. Nie na samych modlitwach zanoszonych do Boga miała kończyć się pomoc, jaką miało udzielać duchowieństwo. Zalecono duchowieństwu, by jak najprędzej przystępowało do konfederacji, dając tym przykład wiernym²⁶.

Interesujące było także kazanie wygłoszone 26 czerwca 1812 roku przez wspomnianego już kanonika Jana Pawła Woronicza. Duchowny zachęcał słuchaczy do przyjmowania patriotycznej postawy podczas obrad zgromadzenia. Słowa kaznodziei były jednocześnie wielkim manifestem przywiązania do osoby cesarza Napoleona. Świadczą one także o ówczesnych oczekiwaniach części duchowieństwa. Według Woronicza obrady sejmu nastąpiły w czasie „nowego wstrząsienia odradzającego się świata”. Polacy mieli pokazać, że są narodem godnym dawnego znaczenia w Europie. Obecność posłów w świątyni świadczyła o przywiązaniu do tradycji i zwyczajów poprzednich pokoleń, które „przez uroczysty pokłon [...] wiecznemu Panu [...] wszystko zaczęli”. Napoleon został nazwany Aniołem wysłanym przez samego Boga, „mężem przeznaczeń”. Przyszłością Księstwa Warszawskiego było odrodzenie się państwa polskiego w granicach obejmujących ziemie zamieszkiwane przez wszystkich Polaków. Dlatego też mieli oni stanąć przy Napoleonie, by aktywnie uczestniczyć w przyszłych wydarzeniach na arenie europejskiej. Duchowny stanowczo stwierdzał, że społeczeństwo Księstwa Warszawskiego było pierwszym zarodkiem „niezagubnych Polaków”, którzy na głos Napoleona ponieśli wiele ofiar dla Ojczyzny. Radził także postępować według woli Boga, trwania „w potędze i rzetelności wiernego sprzymierzeńca, ukochanego króla”, rozważy podczas obrad, wyszukiwanie skutecznych środków, służących do odbudowy państwa polskiego, „dzielnym i mężnym wykonaniu onych”, zgody i uznania powagi sytuacji, jak też dostrzeżenia szans, jakie miało obecnie polskie społeczeństwo. Pomocą dla Polaków miał być sam Bóg oraz cesarz Napoleon, „wskrześca jestestwa naszego [...] nas wszystkich Zbawca”. Kazanie zakończył apelem: „Boże! Nie byłbyś Bogiem, gdybyś nie był w ukaraniu sprawiedliwym, w przebaczeniu miłosiernym! I Napoleon nie byłby Napoleonem; gdyby wyraźnego posłannictwa Twego w nadaniu stałego pokoju Europie, wdzięcznością naszą nie uwieńczył”²⁷.

Natomiast 12 sierpnia 1812 roku mowę patriotyczną podczas obrad zgromadzenia gminnego wygłosił ksiądz Józef Wincenty Łańcucki, pijar i kaznodzieja, deputowany gminny z powiatu krakowskiego. Obradujący w Warszawie nadzwyczajny sejm,

²⁶ *Ibidem*, nr 13, s. 113-115.

²⁷ Kazanie przy otwarciu Sejmu nadzwyczajnego Księstwa Warszawskiego dnia 26 czerwca 1812 roku miane w Kościele Katedralnym Warszawskim przez Jana Woronicza Dziekana Katedralnego, Radcę Stanu, Warszawa [b.r.w.], s. 1-23.

dążący do przywrócenia granic dawnej Rzeczypospolitej i samego jej imienia, został określony „godnym zaufania swojego narodu”. Konfederacja Generalna okazała się „konieczną i potrzebną”, której dziełu błogosławić miał sam Bóg. Napoleon został okrzyknięty „twórcą odrodzenia naszego” oraz „niezwyciężonym wskrzesicielem”, który odebrał „wydarte zdradą i łupieżstwem posiadłości” dawnej Polski. Ówczesni mieszkańcy ziem polskich mogli więc ogłosić się godnymi swoich wielkich przodków, ponieważ „Ojczyzna nasza Polska wskrzeszona została”. Duchowny nawoływał do jedności wszystkich, którym zależy na dobru kraju. Podkreślał, że nie powinno być już różnicy pomiędzy „dziećmi Ojczyzny”, jednak zaznaczał, że każda grupa społeczna może mieć inne zadania do wykonania na rzecz kraju. Mieszkańcy gmin wkładali najczęściej wysiłku dla dobra wspólnego, m.in. pracując na roli czy służąc w armii. Nawoływał także do głoszenia po całym kraju, że się „nowe dla Polski pomyślności rozwijają”²⁸.

Przytoczone mowy duchownych do wiernych świadczą o olbrzymim zaangażowaniu duchowieństwa w sprawę narodową w 1812 roku. Mówią nam także wiele o stosunku duchowieństwa do samego Napoleona. Obraz duchowieństwa mocno wspierającego władzę Księstwa Warszawskiego, działania cesarza Napoleona i próby odrodzenia Królestwa Polskiego nie były dotychczas tak znane.

„Druka wojna polska”

Przywołane kazania patriotyczne wpisały się w jeszcze jeden nurt udziału duchowieństwa polskiego w wydarzeniach 1812 roku. Cesarz Napoleon 24 czerwca 1812 roku rozpoczął kampanię wojenną z Rosją, którą określił jako „drugą wojnę polską”²⁹. Działania, które rozgrywały się na ziemi rosyjskiej, mocno interesowały polskich księży. Choć wynik wojny nie był z góry do przewidzenia, to jednak sympatia polskiego Kościoła była po stronie Napoleona. Takie przykłady można mnożyć.

W sierpniu 1812 roku nakazano po kościołach odprawianie czterdziestogodzinnego nabożeństwa za pomyślność oręża francuskiego i połączonej z nim armii Księstwa Warszawskiego³⁰. Sam arcybiskup gnieźnieński Ignacy Raczyński nakazał w liście do wiernych modlić się za powodzenie Napoleona w wojnie z carską Rosją.

W tym celu – pisał – oprócz codziennych suplikacji i 40-o godzinnego nabożeństwa odprawionego w stolicach biskupich z polecenia zwierzchności duchownej mają być odprawione modły przez całe

²⁸ „Dziennik Konfederacji Jenéralnej Królestwa Polskiego” 1812, nr 32, s. 283-287.

²⁹ Proklamacja Napoleona do armii, ogłaszająca kampanię zwaną drugą wojną polską. Wilkowitzki, 22 czerwca 1812 roku. Zob.: *Recueil des traites, conventions...*, s. 545-546.

³⁰ „Gazeta Poznańska” 1812, nr 63, s. 6.

duchowieństwo i nie tylko w niedziele i święta przed wystawionym w puszcze Najśw. Sakramentem z litanią do Wszystkich Świętych i modłami przepisanyymi, ale też i każdego dnia³¹.

Widziano w działaniach wojennych środek do celu, jakim miało być odrodzenie Polski w jej dawnych granicach, a przynajmniej w granicach zamieszkiwanych przez „wszystkich Polaków”.

Także w prasie w sierpniu 1812 roku publikowano relacje z różnego rodzaju obchodów czy okolicznościowych nabożeństw. Ograniczone liczbą stron redakcje pism nie były w stanie drukować opisów z wszystkich uroczystości. Ukazywały one jednak rozmach, z jakim duchowieństwo uczestniczyło w sprawie narodowej. Szczególnie doniosłe obchodzono 15 sierpnia 1812 roku imieniny Napoleona I. W Krakowie nabożeństwo odprawił biskup A. Gawroński. W Lublinie uroczystości religijne celebrował biskup W. Skarszewski. Miały one bez wątpienia także charakter patriotyczny, o czym świadczy wzmianka, że kuzynka prefekta krakowskiego na cześć Napoleona „Zbawcy naszego dała się słyszeć z rzadkim swym w śpiewaniu talentem”. Z kolei w Łomży po odprawieniu Mszy św. gwardian zakonu kapucynów miał „przemowę pełną ducha patriotycznego, wzbudzającą wdzięczność dla Zbawcy naszego”. W Międzyrzeczu ks. Karol Fałęcki, sędzia pokoju, podczas nabożeństwa wygłosił kazanie „pełne uczuć patriotycznych i gruntownych uwag, na których zasadzał obowiązki wdzięczności i przywiązania narodu dla Wskresiciela naszego, łącząc do wszystkich przytoczeń naukę religii [...], a wyrazy, którymi zagrzewał do miłości Ojczyzny i jej obrony, do łez czułości pobudzały”. Z kolei w Szamotułach tamtejszy kaznodzieja zachęcał wiernych do wyrażania wdzięczności z powodu, że Napoleon „religię do świetności swojej przyprowadził” i jednocześnie „Polskę z popiołów do istności swojej powrócił”. Nawoływał, by zanosić do Boga modlitwy o „szczęśliwe powodzenie” dla Napoleona, szczególnie w „teraźniejszej wojnie”³².

Duchowieństwo ponosiło także część kosztów prowadzenia kampanii wojennej. Rada Ministrów 26 maja 1812 roku nałożyła na duchownych dzierzawiących dobra ziemskie od każdego złotego z podatku gruntowego dodatkowo 10 groszy polskich jako nadzwyczajną pożyczkę wojenną³³. Zdarzały się jednak przypadki samodzielnego przeznaczania przez księży pewnej liczby środków pieniężnych. We wrześniu 1812 roku ks. A. Prażmowski, ówczesny proboszcz katedralny płocki i warszawski, postanowił przez dwa lata corocznie przeznaczyć na potrzeby skarbu państwa kwotę ponad 9 tys. zł, będącą częścią należnej mu kompetencji. Gest duchownego został na wyraźną prośbę monarchy publicznie na łamach prasy pochwalony. Król Fryderyk August stwierdził, że czyn ks. Prażmowskiego był „chwalebny i patriotyczny”.

³¹ Cyt. za: S. Cynar, *op. cit.*, s. 23.

³² „Gazeta Poznańska” 1812, nr 69, s. 3; nr 70, s. 2; nr 71, s. 2-3.

³³ *Ibidem*, 1812, nr 97, s. 1.

dowodzącym jednocześnie „rzetelnego poświęcenia się Polaka dla swej ojczyzny”. Władca wyraził wdzięczność za „ofiarę naśladowania tak godną, a w trudnej dzisiejszej porze tem szacowniejszej”³⁴.

Duchowni brali także czynnie udział w kampanii 1812 roku. W prasie pojawiały się informacje o zabitych księżach i zakonnikach. 28 listopada 1812 roku donoszono z Warszawy o całodniowym czuwaniu i odbytym nabożeństwie w kościele Dominikanów za dusze poległych braci zakonnych. Hołd zmarłym tragicznie duchownym złożył m.in. prefekt departamentu warszawskiego³⁵.

W grudniu 1812 roku, kiedy wiadomo już było, że wojna z Rosją została prawdopodobnie przegrana i lada dzień na teren Księstwa Warszawskiego wkroczy armia rosyjska, w Poznaniu odbyły się uroczystości państwowo-religijne z okazji urodzin Fryderyka Augusta. Sprawowano uroczyste nabożeństwo połączone z odśpiewaniem hymnu *Te Deum* z asystą kościelną oddziału jazdy francuskiej, stacjonującego w stolicy Wielkopolski, w którym uczestniczył m.in. prefekt poznański. Oprócz modlitw o zdrowie dla króla saskiego, zanoszonych przez tłumnie zgromadzonych wiernych, proszono także o „szczęśliwe powodzenia ukochanej Ojczyzny”³⁶.

Warto przy tej okazji podkreślić, że duchowieństwo polskie nigdy wprost nie wyrażało opinii, jakoby wojna Napoleona z Rosją miała wydzwięk religijnej walki z prawosławiem. Dla księży była to tylko i może aż wojna z zaborcą, który nikczemnie zagarnął polskie ziemie. Traktowano ją jako sprawiedliwą, bo dążącą do odzyskania tego, co kiedyś należało do państwa polskiego. Dla tej sprawy duchowni byli w stanie poświęcić wiele. Kiedy 28 listopada 1812 roku Rada Ministrów wydała uchwałę regulującą dostawę żywności i furazy dla oddziałów wojskowych spodziewanych w Księstwie Warszawskim, zobowiązywała ona prefektów i podprefektów do rozpisania na poszczególne probostwa liczby grochu, mięsa i wódki, jaką „w stosunku do wysiewów” miały one dostarczyć państwu. Duchowni mieli obowiązek dostarczenia do swoich włościan takiej liczby mięsa i wódki, jaka „z wysiewów gromad wiejskich przypadać będzie”. Wcześniejsze tego typu rozporządzenia władz często były wprost uważane za walkę z Kościołem. W 1812 roku nie spotyka się tego typu opinii³⁷.

Na początku 1813 roku wojska rosyjskie wkroczyły na tereny Księstwa Warszawskiego. Duchowieństwo, widząc nieuchronną klęskę, nie starało się już wówczas podsycać narodowych emocji. Oczekiwano nieuchronnie nadchodzących zmian.

Po wkroczeniu na teren Księstwa Warszawskiego 29 kwietnia 1813 roku wojsk rosyjskich podczas zebrania Rady Konfederacji Generalnej postanowiono zawiesić jej

³⁴ *Ibidem*, 1812, nr 78, s. 2.

³⁵ *Ibidem*, 1812, nr 98, s. 1.

³⁶ *Ibidem*, 1812, nr 104, s. 1.

³⁷ „Dziennik Departamentowy Krakowski”, 10 grudnia 1812 roku, nr 28, s. 311.

działalność, za czym opowiedział się m.in. biskup Jan Gołaszewski, przeciwko głosował deputowany miasta Krakowa ks. Karol Skórkowski. Wkrótce całe terytorium Księstwa Warszawskiego zajęły wojska rosyjskie. Arcybiskup gnieźnieński, chcąc zjednać sobie przychyłność cara Aleksandra I, wyjechał do Warszawy, by tam witać zwycięzcę. To, że metropolita Raczyński nie zaangażował się zbyt w wydarzenia 1812 roku, w nowej sytuacji politycznej mogło mu już tylko pomóc, na pewno nie zaszkodzić. Podobnie uczynił bardziej jednak zaangażowany politycznie biskup wigierski Gołaszewski, który dążąc do pozyskania życzliwości strony rosyjskiej w 1814 roku w Terespolu, powitał uroczysto Aleksandra I³⁸. W dość krótkim czasie nowe, tymczasowe władze rosyjskie, chcąc zaskarbić sobie przychyłność duchowieństwa, rozpoczęły prace nad rozwiązaniem zawieszonych dotychczas spraw na linii państwo–Kościół. Duchowieństwu katolickiemu i przede wszystkim arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Raczyńskiemu ta zmiana bardzo odpowiadała. Wkrótce zaczęły być widoczne pierwsze pozytywne zmiany dla Kościoła rzymskokatolickiego na ziemiach polskich³⁹. Wówczas zaczęto twierdzić, że kampania z 1812 roku okazała się korzystna dla duchowieństwa nie dlatego, że mógłby zwyciężyć Napoleon, tylko z racji tego, że on tę wojnę jednak przegrał. Starano się także pomniejszyć stopień zaangażowania duchowieństwa w wydarzenia 1812 roku, za czym poszła nazbyt chyba ufnie w swych interpretacjach polska historiografia.

Nasuwa się jeszcze jedno zasadnicze pytanie, czym kierowało się duchowieństwo, tak aktywnie uczestnicząc w wydarzeniach politycznych w 1812 roku. Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Jedni z pewnością czynili to z pobudek ideowych, patriotycznych, dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa. Inni dla osiągnięcia korzyści w myśl zasady: im bardziej się zaangażuję, tym więcej uzyskam nagrody. Z pewnością ilu było wówczas uczestników wydarzeń, tyle zostało podjętych decyzji i tyloma kierowano się przesłankami. Jedno jest jednak najważniejsze: duchowni, pomimo wielu wcześniejszych rozczarowań polityką państwa wobec Kościoła, mimo czasami zdarzających się upokorzeń, włączyli się w działania na rzecz Ojczyzny tak licznie i z takim przekonaniem. Warto o tym także pamiętać, słysząc nie do końca prawdziwe opinie o duchowieństwie polskim kontestującym Księstwo Warszawskie i działania jego władz.

³⁸ A. Romańczuk, W.M. Bartel, *op. cit.*, s. 238-239.

³⁹ AAP, OA II 13, s. 2-3, 5, 31, 40-49, 50-51, 65.

Przemysław Góralczyk

THE POLISH ROMAN CATHOLIC CLERGY IN RELATION
WITH THE EMPEROR NAPOLEON AND THE EVENTS IN 1812

Abstract

The events which took place within the Polish borders in 1812 captured the attention of the Polish Roman Catholic clergy. The atmosphere of those days resembled the one in 1807. The priests inspired from their pulpits the hope for an improvement in the situation of the Church. The Emperor Napoleon was gaining the favor of the crowds. Despite the fact of imprisonment of Pius VII, which only caused the clergy to remain silent, the French ruler was still called by the priests Napoleon the Great and treated as the authentic God's messenger. The clergy greeted the Emperor's attendants within the territory of the Grand Duchy of Warsaw by tolling in the church bells. They also did not forget about holding the service for the Emperor with due ceremony.

In 1812 three political events came into the interests of the Polish Roman Catholic clergy: the special session of Parliament, establishment of the General Confederation of the Polish Kingdom and the Napoleon's war with Russia. The opening of the Parliament session met with the religious ceremonies. The priests called for the patriotic attitudes. The clergy of the Grand Duchy of Warsaw placed its access for the General Confederation. The archbishop Ignacy Raczyński played an interesting role during those events by going on holiday abroad. Other bishops turned out to be more involved. During the whole Napoleon's campaign in Russia the clergymen prayed for the success of the French and Polish army. The information about killed monks in the press could suggest the active participation of the clergy at war.

Without any doubt the Grand Duchy of Warsaw's clergy was engaged a lot in the actions devoted to their motherland, despite the previous disappointment with the country's policy concerning the Church.